

Anna Janicka

Katedra Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0003-0289-3706

OBRAZ KOBIETY W PISMACH ZYGMUNTA GLOGERA: WZORY, PRZEMIANY, NIEPOKOJE

1.

Temat kobiecy w wykonaniu pisarza tak osobliwego, jak Zygmunt Gloger¹, ma w sobie coś pociągającego, dlatego kilkakrotnie już wracałam do niego w swoich badaniach – analizując na przykład apologię Pani Krakowskiej, Izabeli z Poniatowskich Branickiej, w której pałacu mieliśmy zaszczyt gościć, lub badając zastanawiający, powiedzielibyśmy dziś: nowoczesny, portret kobiety jako dobrodziejki i przyjaciółki zwierząt (przypomnę konterfekt Agnieszki z Opackich Bechonowej z 1883 roku²). Zresztą każdy badacz tematu emancypacji kobiet w XIX stuleciu też od Glogera nie ucieknie (nawet gdyby chciał). Kiedy bowiem zaglądamy do współczesnych prac literaturoznawczych, gdzie pisarz jest cytowany obficie, jak również do Internetu, w którym znajdziemy setki przykładów powoływania się na jego autorytet – a to jako badacza zwyczajów świątecznych (tu: także na stronach z przepisami kucharskimi na wypieki świąteczne), a to jako postaci, która reprezentować by miała – cytuję – „patriarchalne” podejście do rodziny, kobiety i w ogóle życia społecznego³, okazuje się wówczas, że Gloger powinien znaleźć się w horyzoncie refleksji o XIX-wiecznych kwestiach emancypacyjnych. Trzeba też podkreślić, że słowo *patriarchat* stało się ostatnio nie tylko wytrychem, którym tłumaczy się wszystko, co związane z XIX wiekiem, ale wprost ideologiczną stygmatyzacją, która służy dyskredytacji tego, co nie jest jednoznacznie powiązane z jednym tylko z nurtów ruchu emancypacyjnego

¹ Tekst powstał w ramach projektu NPRH pod nazwą „Kontynuacja naukowej, krytycznej edycji *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera: edycja rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w siedmiu tomach”, realizowanego w latach 2019–2022 w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego.

² Zob. Z. Gloger, *Agnieszka z Opackich Bechonowa jako opiekunka zwierząt. Wspomnienie*, „Kłosy” 1883, nr 915, s. 30. Szerzej: A. Janicka, *Poszukiwanie wspólnoty? Pozytywiści warszawscy i Zygmunt Gloger wobec zwierząt*, „Bibliotekarz Podlaski” 1/2017, s. 113–132.

³ Zob. na przykład: J. Syguła, *Pozycja i rola kobiety w rodzinie na ziemiach polskich w XIX stuleciu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” MCCCIV – 2009. Prace Historyczne, z. 136, s. 57–76.

go – tym ultrapostępowym, przyznającym sobie prawo do bycia „nowoczesnym”, „światowym” itd.

Tymczasem – przypomnę – ruch emancypacyjny u swych początków był wielonurtowy, pluralistyczny i współtworzył go w równym stopniu jak nurt postępowy – również nurt konserwatywny. Już choćby z tego powodu nazywanie dziś Glogera reprezentantem patriarchy/patriarchalizmu jawi się jako anachronizm, wręcz rażąco nieporozumienie. Wróć do tego wątku na końcu: czy rzeczywiście Glogerowski podejście do kobiety naznaczone było patriarchalizmem?

Chciałabym więc w tym krótkim szkicu niejako podsumować dotychczasowe rozpoznanie tematu. Taką konieczność syntetycznego ujęcia wymusza poniekąd prosty fakt, którego uświadomienie sobie rzuca inne światło na obraz kobiety w przebogatym dorobku pisarza. Otóż Gloger pisał przez ponad czterdzieści lat – od połowy lat 60. XIX wieku do 1910 roku. Czy więc mógł przez ponad czterdzieści lat reprezentować jeden, stały i niezmienny, na przykład wyniesiony z domu, pogląd na rolę i miejsce kobiety w życiu społecznym? Wyrastał przecież z rodziny o tradycyjnym, ziemiańskim modelu życia – z naturalnie zakorzenionym katolicyzmem (choć Glogerowie prawdopodobnie byli kiedyś protestantami), obyczajem, wielką rolą ojca, matki, dziadów – wszystkich ich Gloger niemal cenił w swoich pismach⁴. Była to rodzina, jak dziś wiemy, mocno zaangażowana w pomoc powstańcom styczniowym⁵. Co więcej, tę pomoc wzięły na siebie kobiety...

Nie bez znaczenia jest i to, że Gloger, późno ożeniwszy się z Aleksandrą z Jelskich, pielęgnował te same tradycje, które wyniósł z domu, a po śmierci ukochanej Żony rzucił się w wir pracy, czemu zapewne zawdzięczamy takie dokonanie, jakim jest *Encyklopedia staropolska ilustrowana* (t. 1–4, 1900–1903). Powtórzę pytanie: czy Gloger był już do końca wierny tylko obrazowi kobiety jako strażniczki domowego ogniska? Osadzonej w patriarchacie żony, matki, babki, uczącej dzieci polszczyzny i pacierza?

By na postawione pytanie odpowiedzieć, przede wszystkim trzeba zajrzeć do kilku tysięcy stron liczących zasobów wydanych niedawno w Białymstoku *Pisma rozproszonych* w trzech tomach⁶, ale też uwzględnić także jego prace, jak *Encyklopedia staropolska ilustrowana* czy *Dolinami rzek* (1903). Co wówczas zobaczymy?

2.

Po pierwsze – ogromną różnorodność portretów kobiecych. Łączy je jedno – Gloger wszędzie stawia na pierwszym miejscu model kobiety aktywnej – niezależnie od tego, czy jest ona arystokratką, czy chłopką.

⁴ Zob. T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.

⁵ Por. E. Kalinowski, *Zygmunt Gloger i rok 1863. Przyczynek do biografii słynnego Podlasianina*, „Studia Podlaskie” 2017, T. XXV, s. 143–172.

⁶ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. I–III, red. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014–2016.

Chodzi więc o model kobiety uczącej się i nauczającej bliźnich. Tu dotykamy kwestii nierówności społecznych, bo pisarz na ziemiaństwo i rodzącą się inteligencję wkłada obowiązek edukacyjny wobec warstw niewykształconych lub słabo wykształconych⁷. Podkreśliłabym pewien osobliwy aspekt: warstw jeszcze niewykształconych, a nie niższych, słabszych, gorszych, bowiem w Glogerowskim myśleniu lud i cały proletariatus wiejski, miejski, społeczny, wszystkie zróżnicowane etnicznie, religijnie i językowo warstwy powinny tworzyć i właśnie tworzą naród w nowoczesnym znaczeniu. Różni je tylko miejsce, w którym teraz, na przełomie XIX i XX wieku, znalazły się w wielkim procesie samokształcenia i samowykształcania społeczeństw. Prędzej czy później wszyscy – to założenie w pewien sposób idealistyczne – osiągną właściwy sobie próg samowiedzy indywidualnej i narodowej oraz wykształcenia. (Dobrze o realizmie publicysty świadczy jednak to, że równocześnie w swoich pismach opisuje wszelkie patologie procesu przekształceń społecznych: od tych kryminalnych po społeczne i polityczne)⁸.

Dla całości narodu szuka on przez całe życie spoiwa, spójni, łącznika – pierwiastka uspoijnającego wszystkie warstwy społeczne i zarazem warunku, którego świadoma akceptacja oznaczałaby wstąpienie do wspólnoty narodowej. Tym czynnikiem i warunkiem okazuje się przyjęcie wspólnej dla wszystkich pamięci historycznej i tradycji I Rzeczypospolitej za swoją, za własną jako łączącej jednostki z innymi członkami społeczeństwa. W misji przygotowywania człowieka-chłopa, bezrolnego najmity, ale też reprezentanta mniejszości etnicznych – do stania się Polakiem-obywatelem szczególną rolę przypisuje on kobiecie jako przekazicielce tradycji, nauczycielce języka, religii, moralności. Jako opiekunce i centrum życia rodziny. To, przyznajmy, model tradycyjny, tradycjonalistyczny!

W praktyce pisma Glogera przynoszą ogromną panoramę typów kobiecych, które najczęściej (lecz nie zawsze) stają się wzorami, a rzadko tylko antywzorami. Znajdziemy u niego zatem wzorcowy konterfekt Izabeli z Poniatowskich Branickiej (1730–1808) jako kwintesencji oświeceniowej misji arystokracji. Branicka jest znakomitą zarządczynią dóbr białostockich, mecenasem, twórczynią biblioteki, edukatorką, opiekunką różnych warstw, w tym Żydów podlaskich, fundatorką szkół, także tych dla kobiet. Gloger w apologii jej cnót gospodarskich idzie tak daleko⁹, że roz-

⁷ Na ten temat: M. Siedlecki, *Czytelnictwo, prasa, biblioteki we wczesnych pismach Glogera do 1876 roku*, [w:] Zygmunt Gloger. *Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 335–348; Ł. Zabielski, *Zygmunt Gloger jako bibliotekarz. Wokół idei powstania „Biblioteczki Ludowej”*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego” 2018, z. 6, s. 177–194.

⁸ Gloger systematycznie opisywał w prasie stołecznej także patologie życia społecznego na prowincji: przestępczość, znachorstwo, przesady.

⁹ Por. A. Janicka, *Postępowy tradycjonalista. Zygmunta Glogera obraz kobiety XVIII i XIX wieku*, [w:] tejsze, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2018, s. 281–295.

grzesza nawet jej powikłane życie osobiste, naznaczone od 1748 roku romansem z przyszłym generałem Andrzejem Mokronowskim (1713–1784), który zresztą po śmierci hetmana Jana Klemensa Branickiego (1689–1771) został drugim mężem Izabeli, zrobił karierę jako wojewoda warszawski, zaufany króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i gorliwy, rzutki wolnomularz.

Kobieta jest u Glogera przede wszystkim wzorem działalności, jak byśmy dziś powiedzieli, charytatywnej, swego rodzaju siostrą miłosierdzia, źródłem wrażliwości, empatii okazywanej słabym i krzywdzonym. Tworzy ona społeczną normę czy też ideał empatii wobec wszelkich innych istot – poniżonych, bezdomnych, zepchniętych na dół drabiny społecznej. Kobieta łagodzi też narowistą naturę mężczyzny, poprawiając relacje społeczne, międzyludzkie, który to pogląd wywodzi się przecież jeszcze z XVIII stulecia, z sentymentalizmu Rousseau, Bernardina de Saint-Pierre czy bywalca pałacu Branickich w Białymstoku, Franciszka Karpińskiego¹⁰. Co zadziwiające, u Glogera świat czekający na odruch kobiecego serca obejmuje biedaków, bezdomnych, wykluczonych, którym społeczeństwo powinno zaferować szkołę i pracę. Obejmuje też, a to mnie szczególnie zaskakuje, zwierzęta, których opiekunami są kobiety-rządczynie, wdowy, matki, a nie gustujący w krwawym myślistwie mężczyźni.

Idąc dalej, zauważymy, że autor *Dolinami rzek* widzi kobietę XIX-wieczną jako twórczynię, a nie tylko konsumentkę dóbr kultury. Pamiętajmy, ile kontrowersji jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku budził fakt, że kobiety wzięły się do pisania dzieł literackich. Z czasem czyniły to również Polki, sięgając także po język francuski. Gloger był zdecydowanym wrogiem cudzoziemszczyzny we wszelkich postaciach, snobowania się na angielskich lordów w podkrakowskich dworach czy podlaskich pałacach. Uważał kobietę za nauczycielkę języka ojczystego, którą to misję składał w ręce matek. Z tego punktu widzenia oceniając postępy emancypacji, nie mógł popierać pisania przez Polki francuskich romansów albo mówienia z domownikami w obcych językach. Ale nie znaczy to, że nie cenił kobiet jako twórczyń kultury. Wprost przeciwnie: jego publicystyka przynosi wiele portretów Polek twórczyń, pisarek. Zawsze jednak dochowują one wierności poczuciu bycia częścią wspólnoty narodowej znajdującej się w opresji, zawsze tworzą dzieła narodowe i użyteczne, utrwalające pamięć i ideały polskiej historii.

Nie jest mu bliski, jak sądzę, ideał przebranej w męski strój radykalnej emancypantki, takiej jak George Sand, czy też sawantki polskiej¹¹. Jak na ironię, sam Gloger

¹⁰ Literackie wzorce były dobrze znane „Pani Krakowskiej”, która korzystała z bogatej, wielojęzycznej biblioteki. Zob. M. Jurkowska, *Biblioteka Izabeli z Poniatowskich Branickiej (1772–1808) w Białymstoku*, [w:] *Przemiany dyskursu emancypacyjnego kobiet*, Seria I: *Perspektywa środkowoeuropejska*, wstęp A. Janicka, red. A. Janicka, C. Fournier Kiss, M. Bracka, Białystok 2019, s. 521–538.

¹¹ Por. M. Berkan-Jabłońska, *Weredyczki, sawantki, marzycielki, damy... W kręgu kobiecego romantyzmu. Studia i szkice z kultury literackiej kobiet okresu międzypowstaniowego*, Łódź 2019.

ma w swej najbliższej rodzinie pisarkę tak niezwykłą nawet w połowie XIX wieku, jak Narcyza Żmichowska (1819–1876), twórczyni grupy Entuzjastek, miłośniczka kobiecej przyjaźni i niezależności, patronująca dziś niektórym odłamom feminizmu apologetyzującego homoerotyczne związki między kobietami¹². Postać odważną, „transgresyjną”. Gloger nigdy oficjalnie nie wypowiada się o „skandalicznych” powieściach autorki *Poganki* (1846), nie komentuje ich, tym bardziej nie odnosi się publicznie do jej stylu życia, licznego grona przyjaciółek, uważanych dziś (nie do końca słusznie) za dość radykalne skrzydło ruchu emancypacyjnego. Pisarz dość często spotyka się ze Żmichowską, która bywa w Jeżewie u Glogerów. Przypomnę, że pośród pamiątek przechowywanych przez prawnuczkę pisarza, Magdalenę Zawidzką-Kwiatkowską, znajduje się portret Żmichowskiej, namalowany przez ojca Zygmunta – Jana Glogera, a także dowód osobisty Narcyzy Żmichowskiej¹³.

Jeszcze ciekawsze wydaje się to, że jeżewski pisarz-gospodarz w swych tekstach dyskretnie, a czasem anonimowo, przywoływał wątki z twórczości kuzynki-emancypantki. I tak, w epitafium napisanym prozą, a zatytułowanym *Świętej pamięci siostra Aniela. (Wspomnienie pośmiertne o siostrze miłosierdzia Anieli Kowalskiej, córce Tadeusza)* z 1895 roku umieścił jako motto cytaty z drugiego tomu *Pism Gabryelli*: „...Są tu na ziemi ciche anioły z skrzydłami białymi...”¹⁴. Dowodzi to nie tylko znajomości pism literackich Żmichowskiej, lecz i nader osobliwego stylu ich lektury. Podporządkowuje on autonomiczne znaczenia dzieł Żmichowskiej własnym ideom, jego wizerunkowi wyidealizowanej, postromantycznej kobiety-anioła. Jest to anioł jednak przykuty do prozy życia. Do nędzy, koszmaru biedy, bo opiewana pośmiertnie siostra Aniela idzie za powołaniem, za losem i idzie za człowiekiem najbardziej upokorzonym społecznie: „Niezbadane są głębie duszy ludzkiej – pisze Gloger. – Nie pomogły perswazje ukochanego ojca, babki i braci i dziewczę niepospolitej urody, utalentowana i wykształcona, jedyna córka zamożnego domu, pogardziła światem i zaczęła opiekować się jako siostra miłosierdzia jedną z sal operacyjnych w szpitalu św. Ducha”¹⁵. Po siedmiu latach jej organizm nie wytrzymał. Śmierć hrabianki i rów-

¹² Nierzadko jest ona postrzegana wspólnie jako pionierka miłości między kobietami. Zob. N. Cornett, *Wzmocnienie pozycji kobiet – miłość i listy. Narcyza Żmichowska i Entuzjastki w XIX-wiecznej Polsce*, [w:] *Przemiany formuły emancypacji kobiet*, Seria II: *Perspektywa polska*, red. A. Janicka, C. Fournier Kiss, B. Olech, wstęp i układ A. Janicka, Białystok 2019, s. 35–48. U. Phillips, *Narcyza Żmichowska. Feminizm i religia*, przeł. K. Bojarska, Warszawa 2008; E. Chudoba, *Literatura i homoseksualność. Zarys problematyki genderowej w kanonicznych tekstach literatury światowej i polskiej*, Kraków 2012, *Narcyza Żmichowska*, s. 258–263.

¹³ Patrz: M. Zawidzka-Kwiatkowska, *Zygmunt Gloger we wspomnieniach rodzinnych*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz...*, s. 29–34.

¹⁴ Z. Gloger, *Świętej pamięci siostra Aniela. (Wspomnienie pośmiertne o siostrze miłosierdzia Anieli Kowalskiej, córce Tadeusza)*, „Kurier Warszawski” 1895, nr 181, s. 3, cyt. za: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 282. Cytat z: N. Żmichowska, *Pisma Gabryelli*, T. II, Warszawa 1861, s. 123.

¹⁵ Tamże.

nocześnie siostry szarytki Gloger ujmuje w całkowicie własny sposób: „Ukochała ludzkość cierpiącą, zbolałą, a poświęciła życie najpiękniejszej cnotcie niewieściej – miłosierdziu”¹⁶. Można co prawda napisać, że utożsamienie miłosierdzia z kobiecością jest czymś w epoce oczywistym¹⁷, lecz przecież w żaden sposób nie wyjaśnia to fenomenu siostry Anieli, która porzuciła bogactwo i wygody, by niosąc pomoc cierpiącym, narazić się na śmierć i śmierć tę ponieść z ręki niewdzięcznego losu.

W tym miejscu chciałabym wyjaśnić dwie kwestie. Po pierwsze, Gloger nie żądał od wszystkich kobiet i zawsze wyrzeczeń tak radykalnych, ostatecznych. W jego epitafium znać nawet – cień smutku i przerażenia. Nie bez przyczyny, to po wtóre, zamiast rozważań o Żmichowskiej lub siostrach miłosierdzia w jego pismach znajdziemy artykuł *O siostrach Chopina jako autorkach polskich* (1894), przypominający postacie Izabeli Barcińskiej z Chopinów (1811–1881) oraz Ludwiki Jędrzejewiczowej (1807–1855), sióstr Chopina, autorek wspólnie napisanego w 1836 roku dziełka *Pan Wojciech czyli wzór pracy i oszczędności*¹⁸. Były to polskie pisarki dla dzieci. Jędrzejewiczowa napisała kilka razy wznawianą *Podróż Józia z Warszawy do wód szląskich, przez niego samego opisaną* (1830)¹⁹.

Można zaryzykować tezę, że istotnie autor *Obchodów weselnych* chętniej widział kobietę jako pisarkę-krzewicielkę wzorów tradycji i polskości niż jako głosicielkę radykalnych haseł pozytywistycznych. Z tego ostatniego wzięła się polemika Glogera z młodą Orzeszkową o znaczenie i sens miłosierdzia. Był to jednak początek ich znajomości. Orzeszkowa była wtedy radykalną entuzjastką idei pozytywistycznych i tendencyjną powieściopisarką. Potem aż do końca życia (umrą w tym samym roku!) pozostał z pisarką zaprzyjaźniony²⁰, ale to już też była inna, dojrzała Orzeszkowa.

Ostatni z czekających na analizę aspektów „nowoczesności” w ujęciu tematu kobiecego to aspekt niemało ambarasujący, nawet wstydlivy (szczególnie dla badaczek feministycznych). Gloger należał do tych polskich publicystów, którzy najwięcej miejsca poświęcali kobiecie wiejskiej, chłopce, niewieście z „ludu”, z proletariatu wiejskiego, a wreszcie z takich warstw, gdzie bało się sięgać oko najbardziej oświeconych radykałów, to jest kobiecie ze świata cygańskiego, rusińskiego lub żydowskiej

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Zob. B. Obsulewicz-Niewińska, *„Nieobalamucona wrażliwość”. Pisarze pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008.

¹⁸ Zob. Z. Gloger, *O siostrach Chopina jako autorkach polskich*, „Kurier Warszawski. Dodatek Poranny” 1884, nr 323, s. 1; *Pan Wojciech...* autorstwa Barcińskiej i Jędrzejewiczowej ukazał się w 1836 roku.

¹⁹ L. Jędrzejewiczowa, *Podróż Józia z Warszawy do wód szląskich przez niego samego opisaną*, Warszawa 1830. Wyd. 2: 1844.

²⁰ Pisze o tym J. Ławski: *Tajemnica „przedmowy” Orzeszkowej do „Dolinami rzek” Zygmunta Glogera*, [w:] *Eliza Orzeszkowa. Pamięć kultury. Studia i głosy*, red. J. Ławski, S. Musijenko, Białystok – Grodno 2019, s. 311–328.

biedoty²¹. Jednak w centrum była biedna, lecz zaradna gospodyni, wywodząca się z polskiej wsi, ale też, na przykład na Podlasiu, mówiąca „po naszymu”, gwarą polsko-ruską. To takim kobietom jako felietonista od gospodarki rolnej, od wsi Gloger nie szczędził w stołecznej prasie (której nie czytały) rad, wskazówek. Zalecał na przykład zakładanie sklepów wiejskich, wskazywał pułapki handlu z miastem. Patrzył na ich los z punktu widzenia nieubłaganych praw ekonomii, nowego stanu edukacji i ogólnie cywilizacji na wsi. Pisał między innymi tak:

Zbytecznym będzie dowodzić, że żadna z obywaterek wiejskich zająć się osobiście prowadzeniem podobnego sklepu nie może. Produkcja i przetwarzanie produktów z sadu, ogrodu, obory, chlewni, lasu, stawu, kuchni i spiżarni tyle wymaga krzątania i nadzoru, iż żadna gospośnia wiejska, zwłaszcza rodziną otoczona, nie może myśleć o kupczeniu poza domem. Wobec jednak tylu narzekań na brak zajęcia i chleba, wobec tylu utyskiwań na brak pola do pracy dla kobiet, którym mężczyźni wrzekomo prawie wszystkie posterunki zajęli, nie powinniśmy już dzisiaj wątpić, że znajdzie się na przykład sto praktycznych i sumiennych niewiast dla poprowadzenia w kraju stu sklepów do sprzedaży produktów wiejskiego gospodarstwa służących²².

Jak wspomniałam, felietony z warszawskiej prasy nie trafiały pod chłopskie strzechy, czego felietonista miał świadomość. Propagował więc prenumeratę przez ziemian prasy dla ludu („Zorza”), zakładanie czytelní, a nade wszystko walkę z analfabetyzmem, który był szokującą plagą środkowo- i wschodnioeuropejskich wsi. Ledwie 5% chłopów umiało czytać, co powstrzymywało postęp, jakiegokolwiek reformy, które odbywałyby się z udziałem chłopów²³. Już nadmieniałam, iż zacny jeżewianin widział (i nie wahał się ich opisywać) także najciemniejsze strony życia wiejskiego. Stąd jego opisy wiejskiej przestępczości, w których to relacjach zarówno ofiarami, jak i sprawczyniami są kobiety wiejskie, chłopki, ale też Cyganki, Żydówki, Niemki, Rusinki²⁴.

Glogera nie interesowała zupełnie kobieta abstrakcyjna. Programowo nie chciał pisać tylko o ziemiankach, paniach z dworu. W tym zakresie miał odwagę nowoczesnego spojrzenia na społeczeństwo, w tym lud, którego większą część stanowili analfabeci, biedacy, wykluczeni, nierozumiejący, tak jak w epoce feudalizmu, zasad

²¹ Zob. J. Ławski, *Inna tragiczność: „Z życia dworu wiejskiego” Zygmunta Glogera*, „Bibliotekarz Podlaski” 1/2017, s. 51–72; tegoż, „Kobieta, kobieta!” – ale jaka? Gloger i inni, [w:] *Przemiany formuły emancypacji kobiet*, Seria I, s. 453–472.

²² Z. Gloger, *Rola gospodyń wiejskich*, „Kurier Codzienny” 1890, nr 125, s. 1, cyt. za: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 372.

²³ W XVIII wieku analfabetami było 90% ludności. W 2 poł. XIX wieku w Królestwie Polskim analfabeci stanowili 70% populacji; w 1914 roku odsetek ten spadł do 57%.

²⁴ Zob. Z. Gloger, *(O napadzie na Żydówkę)*, „Kurier Warszawski” 1876, nr 129, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, T. I, s. 803.

funkcjonowania cywilizacji, sięgający na przykład po usługi, tępionych przez Glogera, znachorów, szeptuch, sprzedawców cudownych specyfików na wszystkie choroby²⁵.

Choć więc felietony, artykuły i komentarze Glogera na te tematy „niemiłe” oku mieszczanina czy ziemianina chętnie publikowano w prasie różnych opcji, od „Gazety Handlowej” i „Echa Łomżyńskiego” po „ultramontańską” „Kronikę Rodzinną”, to przecież pisarz mówiący przykre rzeczy społeczeństwu i stawiający bez końca postulaty, których ono ani myślało spełniać, nie mógł być sławny i czczony. Był raczej tolerowany, lecz nie zawsze, nie przez wszystkich²⁶.

3.

Czyżby można było nazwać pisarza rejestratorem przemian roli i miejsca kobiety w XIX-wiecznej społeczności, w społeczeństwie? Niewątpliwie tak.

Nieprawdą byłoby jednak ograniczenie odpowiedzi do dość oczywistych konkluzji. Bowiernie znajdziemy u Glogera także stały, niezmienny element *d e a l i z a c j i* w obrazowaniu kobiety, ujęciu jej ról. To akcent, za sprawą którego może być posądzony o opiewanie patriarchy.

Estetyka pism Glogera balansuje między (dość oczywistym już w pierwszej lekturze) realizmem (z silnie zaznaczonym elementem retoryczności) a (mniej już znanym) elementem estetyki symbolicznej, przejętym z pism romantyków, głównie młodego i dojrzałego Mickiewicza, jak też z kultury staropolskiej (z jej symboliką religijną, na przykład wielkopostną, maryjną, patriotyczną, tematyczną). Nie ma u niego natomiast żadnych (niemal) odniesień do symbolizmu, mistyki, nurtów hermetycznych, heterodoksji w typie towianizmu²⁷ lub mesjanistyczno-teozoficznych idei Mickiewicza²⁸.

Element „tradycyjny”, „tradycjonalistyczny” ma niewątpliwie źródło w tradycji, obyczajowości i pamięci rodowej Glogerów – z silnie zaznaczoną rolą ojca jako głowy rodziny, lecz i równorzędnej wobec niego matki, *de facto* sprawującej rządy w domu i władającej... mężem, dziećmi, którzy znają swe miejsce w hierarchii domowej. Pisząc nekrologi członków swej rodziny, twórca *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* zawsze eksponował te „patriarchalne” cechy kobiet. Patriarchalne

²⁵ Zob. Z. Gloger, (*Korespondencja z okolic X o owczarzu*), „Kurier Warszawski” 1876, nr 193, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, T. I, s. 804–805.

²⁶ Zastanawia do dziś fakt, że osoba tak zasłużona jak Gloger nie doczekała się księgi na swój jubileusz. Księgi takie otrzymywali od wdzięcznych obywateli i wielcy (Orzeszkowa), i mniejsi twórcy. Glogera nie przyjęto też, pomimo iż mu na tym zależało, do Akademii Umiejętności.

²⁷ Kobiety odgrywały ważną rolę w teozoficznych spekulacjach Towiańskiego i Mickiewicza, a jednak ten rodzaj „mistycznych” wyobrażeń o kobiecie był pisarzowi najwyraźniej obcy.

²⁸ Jeśli już sięgał po Mickiewiczowski ideał kobiety, to ten z *Pana Tadeusza*. Jego ulubioną postacią była Zosia. Zob. A. Janicka, *Zygmunt Gloger w kręgu tradycji Mickiewiczowskiej: 1863–1876*, [w:] *Tradycja i zmiana...*, s. 261–280.

w najlepszym znaczeniu. To na kobietach spoczywały w Polsce zarówno powinności domowe, jak i patriotyczne, co Gloger obserwował jako młodzieniec w 1863 i 1864 roku podczas styczniowego zrywu²⁹.

Żegnając swą matkę, Michalinę z Woynów (1811–1905), pisarz podkreślił właśnie jej zalety patriarchalne: „Przez długie pasma dni swoich żyła cichym, bezgranicznym poświęceniem dla szczęścia: męża swego [...], jedynego syna, synowej, wnuka i wnuczki [...], krewnych, licznych sierot, które wychowywała, i ludu wiejskiego, wśród którego już przed laty kilkudziesięciu szerzyła gorliwie oświatę. Była w swojej okolicy typem wielkodusznej matrony polskiej”³⁰. Słowo *matrona* brzmiało w ustach syna jak największa z pochwał, jakie otrzymać może kobieta (sic!)³¹. Siedem lat wcześniej – w 1898 roku – podobny wzór kobiety mową związaną spisał Gloger w jednym z nielicznych znanych dziś jego wierszy. Tak oto w „Kurierze Niedzielnym” zwracał się *Do kobiety*:

Kobieto! pókiś jest
Kapłanką w tej świątyni,
Gdzie miłość cnót i wiary chrzest
Mężnymi braci czyni,

Dopóki umysł twój
U ojców twych ogniska,
Jako ożywczy, święty zród,
Czcią obyczaju tryska,

Póty twej chaty zrąb
Z granitu ma podłoże;
A człowiek zły i czasu ząb,
I piekło go nie zmoże³².

To obraz strażniczki domu, wtedy już odchodzący w przeszłość ideał matki. To idealny wzór, którego Gloger nie zamierzał zdradzić dla pokus „nowoczesności”, tyle razy przestrzegając przed jej ciemną stroną. Kobieta z jego ideału domowego wyobrażała ład kosmiczny; jego, tego ładu, centrum i osią było gniazdo-dom, gdzie pielęgnuje się tradycję, *ethos* polskości, własny *ethnos*, religię i nade wszystko dobro-

²⁹ Matka Zygmunta, Michalina, była przewodniczącą Komitetu Opieki Narodowej w 1863 roku.

³⁰ Z. Gloger, *Śp. Michalina Glogerowa*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 209, s. 4, cyt. za: *Pisma rozproszone*, T. III, s. 330.

³¹ Co zastanawiające, hasła »Matrona« nie ma w *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*. Znajdziemy w niej za to hasła: *Białogłowa, biała-głowa, białka; Żona; Ochmistrzyni; Stolec wdowi; Ave Maria* itd.

³² Z. Gloger, *Do kobiety*, „Kurier Niedzielnym” 1898, nr 31, s. 485, cyt. za: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 1221.

dziejstwo pracy, gospodarowania, zarządzania światem w imię Boże. Tu panował Boski Ład.

Równoległe pisarz zdawał sobie sprawę z odchodzenia owego wzorca w przeszłość. Nie wierzył, że w całości będzie on do utrzymania – i nawet tego nie postulował... Odczuwał natomiast głęboką, osobistą, intymną potrzebę powrotu do świata szlacheckiej idylli, wskrzeszonego w *Panu Tadeuszu* i jego własnych pismach-wizjach. Przez całe życie publikował³³ w różnych odmianach ten sam tekst, zawierający jego idealną wizję świata łączącego mądrość przeszłości i tradycji z błogosławieństwami postępu, na przykład oświatą. Jako *List znad Narwi*, *Sen wieśniaka*, *Marzenia samotnika*. (*Poemat ziemiański*), *Sen*, *Sen ziemianina* publikował on prozą i wierszem przynajmniej siedem razy w ciągu kilkudziesięciu lat. Był to jego *Pan Tadeusz*, czy raczej może jego w załączku odnowiona panatadeuszowa Księga Przeszłości i Przyszłości. Wiedział, że jest to częściowo marzenie, utopia, a częściowo tylko realny „program”. Nie był naiwny.

To w nim, w idealistycznym arcytekście, uwyraźniła się poetyka idealizacji balansująca między alegorią a symbolem, realizmem a programotwórczą utopią, inspirowana eposem wieszczą, pismami Kazimierza Brodzińskiego i ... Józefa Supińskiego, pisarza-myśliciela kładącego mosty między dawnymi laty romantyzmu a młodemi czasy pozytywizmu. Symboliczna utopia łącząca ideał ziemiański z postępem oświecenia i cywilizacji obejmowała również kobiety, lud, panów, słowem wszystkich, przyznających się do tradycji i pamięci Rzeczypospolitej jagiellońskiej i niegardzących chrześcijaństwem. W jednym z tych tekstów czytamy takie między innymi zdania:

„Matka przesłuchiwała zadanej lekcji płowowłose pachole”; „A tu znowu stał dom o wysokich ścianach i dużych oknach pod napisem »Szkola«”. Następnie: „Wszystko tu wskazywało, że oświata rzetelna, chrześcijańska zaszczepiła w tym ludzie miłość umiejętnej pracy, skrzętność, ludzkość, nauczyła go, że sam pieniądź nie daje jeszcze szczęścia i że bogatszym nie trzeba zazdrościć”. I jeszcze: „Za siolo, w wianku lip bielila się kaplica, do której na cichą modlitwę przybiegają dziewczęta wiejskie z panienkami z dworu”. Taki to *Sen Gloger* śnił w 1900 roku³⁴.

Ideał harmonii społecznej, zaczerpnięty ze staropolszczyzny, łączył się z ideałami postępu, edukacji, technologicznymi nowinkami w rolnictwie. W świecie tym miało nie być rewolucji społecznej, łupienia bogatych przez biednych³⁵. Wszystko

³³ Kwestię tę rozpoznał i opisał J. Ławski: „*Theotokos*” *Zygmunta Glogera*, [w:] „*Tys naszą Hetmanką...*” *Jasnogórskie drogi do niepodległości*, red. A. Czajkowska, E. Mika, Częstochowa 2019, s. 211–228.

³⁴ Z. Gloger, *Sen*, [w:] *Sami sobie*. Książka zbiorowa na rzecz *Warszawskiej Kasy Literackiej*, Warszawa 1900, s. 76–80, cyt. za: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 921–923.

³⁵ Por. kontekstowo: P. Tomczok, *Literacki kapitalizm. Obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, Katowice 2018. Niestety, autor tej ciekawej pracy pomija Glogera, przywołując go tylko raz (s. 414).

zapisane zostało w figurze „Bożego świata”, świata na ludzką miarę, który dobry Stwórca dał kobiecie i mężczyźnie jako rozroptnym, a nie chciwym i okrutnym gospodarzom.

Tkwiał w tym obrazie element już sobie uświadamianego n i e p o k o j u . Nazywał te idealizujące życie teksty snami, marzeniami, poematami, akcentując ich irrealny, poetycki charakter, przy tym nie gasząc w nich nadziei na spełnienie owych marzeń. Najważniejszą z ciągu wypowiedzi ujął poetycko jako *Marzenia samotnika*. (*Poemat ziemiański*) w 1885 roku. To samo przesłanie opublikował ponownie w roku swej śmierci (1910) jako *Sen ziemianina*. Dlaczego były to tylko sny, marzenia?

4.

Chciałabym w tym miejscu wrócić do cytowanego przed chwilą snu. Pamiętamy, iż Gloger pisał tu o ludzkiej, który jako część idealnej społeczności zrozumie kiedyś, że sam „pieniądz nie daje jeszcze szczęścia i że bogatszym nie trzeba zazdrościć”³⁶. Autor „poematu ziemiańskiego” był przenikliwym obserwatorem życia społecznego, procesów ekonomicznych, zmian społecznych, skutków uprzemysłowienia, urbanizacji, rozwarstwienia dochodów, migracji, postępu i jego patologii. Główne zagrożenie dla narodu dostrzegał nie tylko w ziemiańskim kosmopolityzmie, hulaszczym trybie życia i gospodarowania, deklasacji, lecz w egoizmie stanów, warstw posiadających kapitał i władzę. Ostro widział na wsi kontrasty społeczne, w miastach niepohamowany rozrost przestępczości. Zauważał nowe „podmioty” życia społecznego, jeszcze wciąż lekceważone przez większość: biedotę wiejską, proletariats miejski, bezdomnych, robotników, fernali, służących. Obserwując zmiany, pełen niepokoju dostrzegł, jak ów „idealny” świat panów i matron przemija, lecz równocześnie widział, że nie nastaje idealny, lepszy świat, gdzie edukacja, idea solidaryzmu klas w imię wspólnego interesu narodowego zyskiwałyby realność i powszechne uznanie.

W pismach etnografa widać więc rozdzarcie – na świat realny, realistycznie opisywany, trzeszczący, chwiejący się w posadach, groźny; i też na świat idealnych wizji, trochę jak z utopii, trochę jak z symbolicznej Księgi Świata, w którym żyje się już w odnowionej rzeczywistości, pozostając wciąż „nowymi” Staropolakami³⁷ i będąc zarazem ludźmi postępu cywilizacyjnego, który nie stracił więzi z żywą tradycją i głęboko pojętą religią.

Pod koniec życia przyszło Zygmuntowi Glogerowi zobaczyć zamiast spełnionej wizji lub utopii – jej antyzwzór: rzeczywistość rewolucji 1905 roku. Przyjął ją i wyda-

³⁶ Z. Gloger, *Sen*, dz. cyt.

³⁷ Gloger z trudem przyjmował do wiadomości rozpad dawnej wspólnoty historyczno-kulturowej Polaków i Litwinów, choć ostatecznie z bólem godził się z jej rozpadem. Zob. B. Obsulewicz-Niewińska, *Zygmunt Gloger i Litwa*, [w:] *Funkcjonowanie języków i literatur na Litwie. Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe*, red. M. Dawlewicz, I. Fedorowicz, A. Kalėda, Vilnius 2014, s. 17–30.

rzenia trwające aż do 1907 roku z przerażeniem jako przekreślenie wszystkich idei, które przez czterdzieści lat propagował.

Zamiast więc kobiety Polki idącej z orężem oświaty, z postępem nowoczesności, zamiast Polaka gospodarza, zarządcy drobnego skrawka Boskiego Uniwersum zobaczył żądny krwi, morderczy tłum, wyrzekający się tradycji, moralności i religii. Tłum żądający właśnie nie oświaty, lecz pieniędzy i bogactwa od „bogatszych”. Rok 1905 jawił mu się niczym spełnienie upiorów rewolucji z *Nie-Boskiej komedii* Krasieńskiego³⁸. „Słowem, staczamy się w przepaść nędzy i błota wraz z ubogim ludem roboczym!” – pisał w artykule *Bandytyzm po wsiach* w 1906 roku³⁹. W „Goncu Wieczornym” w roku 1907 w znanym artykule *Mord, terror i grabież w „państwie przyszłości”* zapisywał rzeczywistość nie tylko wrzenia społecznego, lecz zbrodniczego rozstroju społecznego organizmu:

Tu ideowcy przemycają do własnej ojczyzny dziesiątki tysięcy brauningów, tam bandyci i rzeźmieszką zaopatrują się w sprowadzone przez ideowców narzędzia mordercze, udając socjalistów, tu znowu rzemieślnicy polscy, straciwszy zarobek przez strajki i zrujnowanie przemysłu, tworzą szajki bandytów, dorośli rozdają brauningi i noże fińskie dzieciom, zaprawionym do mordów, nabijają starca modlącego się w czasie Rzurekacji pod kościołem łódzkim, mordują kobiety ciężarne i małe dzieci, matki i ojców liczego drobiazgu za to tylko, że przyszli kupować żywność do sklepu, który się komuś nie podoba, lub że zapisali się do uczciwej pracy, która ma ich rodzinę zabezpieczyć od śmierci głodowej, tam inteligentni rzekomo młodzieńcy torturują w ohydny sposób ofiarę, nie chcąc im oddać swoich oszczędności całego życia, a uczciwi jeszcze przed dwoma laty robotnicy wnoszą dziś na barkach do fabryki złodzieja, złapanego na gorącym uczynku⁴⁰.

W tym i takim świecie nie było już ani kobiet, ani mężczyzn, szalała tylko zrewołowana masa – bezpłciowa, dzika, amoralna, której Gloger się bał. Widmo opanowanych przez idee socjalizmu mas przerażało go do cna. Dał nawet w tym samym tekście porównując proroczą panoramę rewolucji, która kiedyś pożre własne dzieci nie w imię ideałów, ale „bogactwa”...

Powinni byli jednak znać z tej strony naturę ludzką, że rozpętać jej namiętność bardzo łatwo, ale na wyciągnięcie jej z kałuży potrzeba będzie teraz całych pokoleń. Każde państwo socjalistyczne, gdyby kiedyś było, to musiałyby się składać z ludzi, a jak to już

³⁸ Można założyć, że *Nie-Boska Komedie* Krasieńskiego (1833) silniej wpłynęła na Glogera, niż można to udokumentować na podstawie jego pism.

³⁹ Z. Gloger, *Bandytyzm po wsiach*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 19, s. 2, cyt. za: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 536–537. Por. też artykuły: *Rolnictwo i strajki rolne*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 75, s. 1–2; *Burzuje*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 83; *Bandytyzm na Podlasiu*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 106.

⁴⁰ Z. Gloger, *Mord, terror i grabież w „państwie przyszłości”*, „Goniec Wieczorny” 1907, nr 247, s. 1, cyt. za: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 1103–1104.

powiedzieliśmy – w pierwiastku duszy ludzkiej leży zło i dobro. Jedni będą woleli pracować dla siebie i dzieci, oszczędzać, gromadzić, gospodarować tylko u siebie i mieć własny warsztat – drudzy będą próżnowali, pili i brodząc we krwi bratniej, usiłowali zaprowadzić taki ład społeczny, jakiego próbkę widzimy teraz w Łodzi, a w danym razie rzuca się na własnych przywódców, gdy ci będą ich od przesady w środkach powstrzymywać⁴¹.

To interesujące, że nie był to już świat kobiet czy mężczyzn, lecz Glogerowski, pełen trwogi i grozy świat buntu dzikich mas; mas bezpłciowych, niezależnie od wszystkich i wszystkiego (moralności) dążących do posiadania nadmiernie pożądanych pieniędzy, które „dają szczęście”.

Gloger, jak pisałam, był szczęśliwym mężem wybitnej kobiety i matki, Aleksandry z Jelskich (1860–1899). Po jej śmierci rzucił się w wir pracy, która dała nam największe zwarte jego dzieła, z *Encyklopedią staropolską ilustrowaną* (1900–1903) włącznie... Co znamienne, po śmierci żony najpierw ograniczył gospodarowanie w Jeżewie (1893), a potem przekazał je synowi Stanisławowi, który majątek ojca sprzeda. Sam Gloger w 1906 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie ożenił się po raz wtóry z wdową Kazimierą z Weissenbornów Wilczyńską (1846–1929)⁴².

Przerażenie światem odpierał przywiązaniem do tradycji i obu żon.

5.

Wracam do początku mojej wypowiedzi... Czy wolno Glogera nazwać orędownikiem patriarchy? By na to proste z pozoru pytanie dać odpowiedź, przywołajmy dwie różne jego definicje. Pierwsza, neutralna, definiuje patriarchy jako historycznie ukształtowane zjawisko, „rodową organizację społeczną z dominującą rolą mężczyzny stojącego na jej czele”⁴³. Druga, naładowana ideologicznym przesłaniem, bojowa, brzmi: „Patriarchy jest systemem społeczno-politycznym, z którym nierozłącznie związana jest męska dominacja. Mężczyźni stoją wyżej niż wszyscy i wszystko, co uznawane jest za słabe, zwłaszcza kobiety i mają prawo dominować i rządzić słabszymi od siebie, a także utrzymywać tę dominację dzięki różnym formom psychologicznego terroru i przemocy”⁴⁴.

Jak na tym tle prezentuje się myśl Glogera o kobiecie? Myśl zakorzeniona w rzeczywistości, a nie w radykalnej ideologii? Pisarz jest przede wszystkim częścią starej patriarchalnej tradycji, opisywanej jako formacja kulturowa. Widzi jej piękno

⁴¹ Tamże.

⁴² Może trzeba też zwrócić uwagę na niezbyt szczęśliwe życie małżeńskie Glogera. Kochaną żonę Aleksandrę śmierć odebrała mu po 17 latach znajomości, gdy miała ona 39 lat. Natomiast druga żona, wdowa Wilczyńska, cieszyła się Glogerem niespełna cztery lata, przeżywszy go potem o lat 19.

⁴³ Hasło: *Patriarchy*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, T. II: *L–P*, Warszawa 1978, s. 620.

⁴⁴ Hasło: B. Hooks, *Zrozumieć patriarchy*, przekł. K. Płecha, [w:] „Codziennik Feministyczny”, codziennikfeministyczny.pl [dostęp: 31.08.2020].

w przeszłości, bo zna je z własnego dzieciństwa i młodości. Wie jednak, że idą czasy, kiedy trzeba będzie podjąć walkę o jakikolwiek porządek życia społecznego. Wie, że w tym świecie na wspaniałym, a potem świecie odnowionym, kobieta znajdzie się już w innym miejscu społecznej hierarchii. Marzy, by było to miejsce bliskie tradycji, twórczości, religii i oświacie.

Co ważne: pod koniec życia już tylko marzy. Czyżby przeczuwał, że idą inne, „rewolucyjne porządki”?

Bibliografia

- „Bibliotekarz Podlaski”, *Zygmunt Gloger i jego twórczość*, 1/ 2017, ss. 333.
- Eliza Orzeszkowa. *Pamięć kultury. Studia i głosy*, red. J. Ławski, S. Musijenko, Białystok – Grodno 2019.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, pod red. J. Ławskiego i J. Leończuka, T. I: 1863–1876, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, opr. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, pod red. J. Ławskiego i J. Leończuka, T. II: 1877–1889, wstęp A. Janicka, D. Rembiszewska, opr. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber, M. Siedlecki, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, pod red. J. Ławskiego i J. Leończuka, T. III: 1890–1910, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, opr. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki i M. Al-Kaber, Białystok 2016.
- Janicka A., *Dwie prowincje. Młodzi pozytywiści – Zygmunt Gloger*, [w:] *Historik a literat w prowincji/ Historyk i pisarz na prowincji*, red. K. Czajkowski, J. Malura, J. Spyra, Ostrava 2015, s. 260–275.
- Janicka A., *Postępowy tradycjonalista. Zygmunta Glogera obraz kobiety XVIII i XIX wieku*, [w:] *też: Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015, s. 281–295.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. II, Białystok 2015, s. 23–40.
- Komorowska T., *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- Ławski J., „Ja ku tobie podążam, domowy Niemnie”. *Zygmunt Gloger jako pisarz*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. III, Białystok 2016, s. 71–85.
- O wolność i sprawiedliwość. Chrześcijańska Europa między wiarą i rewolucją*, red. U. Cierniak, N. Morawiec, A. Bańczyk, Częstochowa 2018.
- Przemiany dyskursu emancypacyjnego kobiet*, Seria I, *Perspektywa środkowoeuropejska*, wstęp A. Janicka, red. A. Janicka, C. Fournier Kiss, M. Bracka, Białystok 2019.
- Szkoła Główna. Kręgi wpływów*, red. U. Kowalczyk, Ł. Książczyk, Warszawa 2017.
- Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża, 25–26 maja 1974*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1979.
- Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonek*. *Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.

Anna Janicka

*Chair in Philological Interdisciplinary Studies
The University of Białystok*

**THE DEPICTION OF WOMEN IN ZYGMUNT GLOGER'S WRITING'S:
PATTERNS, METAMORPHOSES, AND ANXIETIES**

Summary

The article gives a comprehensive analysis of the depiction of women in Zygmunt Gloger's writings. Brought up in a traditional family of Polish gentry, the writer was in favor of a traditional family model in terms of the role of a woman, fatherhood, family hierarchy, and the status of children. He saw the ideal of such a patriarchal order in the culture of old Poland. At the same time, Gloger was aware of the contemporary social and economic changes around him, and he supported the cause of the disadvantaged: female peasants, proletariat women, maids, Jewish and Romani women. According to Gloger, solutions for the problems could be provided by education and civilizational progress, which would lead to the equality between genders and classes within the social order of the post-Jagiellonian Polish nation. The revolution of 1905 crushed his naïve ideas, when the lower classes, women included, brutally demanded their rights. That was the end of Gloger's dream about reforming and modernizing the landowners' vision of the world, the ideal picture of which was represented in his favorite book, Adam Mickiewicz's *Pan Tadeusz* (1834).

Key words: Zygmunt Gloger, woman, tradition, patriarchy, emancipation.